Nro 22. Warsz: i Zagr: 1819

ROZMAITOŚCI.

I

Krótki rys i rozbiór Dzieła,

PAMIĘTNIKI ŻYCIA SOBIESKIEGO

przez

A. T. Palmera.

(*Dokończenie*).

Dr: Konnor powiada, że iednego razu Król wciągnął go także do podobney dysputy. Oyciec Vota uczony, dowcipny Jezuita, wielki faworyt Sobieskiego, i Biskupi Poznański, Płocki i Wileński główne w niey były osoby.

Król JMć obróciwszy mowę do Konnora pytał go, w iakiem mieyscu ciała ludzkiego dusza ma siedlisko?

Doktor chcąc się wywinąć, odpowiedział na to pytanie, że iego nauka ściągała się tylko do ciała: stanowić zaś duszy, to zostawia Duchowieństwu.

Sobieski mu na to, od czasu iak postrzegłem, że wzruszenia duszy sprawuią odmianę w ciele ludzkiem, sądziłem, że nasza dusza równie iak ciało, była ważnym przedmiotem w nauce lekarskiey.

Taki mu Król uczynił zarzut, a Doktor wyznał, że podług iego zdania duszy siedlisko było w mózgu; zdanie to w zapale Oyciec Vota okrzyknął iako heretyckie, utrzymuiąc, że dusza nieśmiertelna po całém ciele się rozchodzi. Król JMć słuchał z uwagą tych roztrząsań, należąc to do iedney, to do drugiey strony, co kilka godzin trwało. — Lecz w końcu, gdy Doktor Konnor porównał duszę ze sternikiem niemogącym kierować okrętu dopóki wiatr nie da mu ruchu, i że podobnież nasza dusza nie może władać ciałém, aż chyba ie oddech w czynność wprowadzi, Król wówczas przerwał swe milczenie i spytał go, coby rozumiał przez śmierć?

Doktor Konnor odpowiedział, że przyczyną śmierci iest zepsucie w nas iakowych narzędzi, które ustaiąc w swoiém działaniu sprawuią, że i drugie w związku będące części swemu celowi nieodpowiedzą, przez co żywotny ruch ustaie. Dusza wtedy czuiąc się bydź w ciele niesposobném do przyięcia iey wpływu i pełnienia rozkazów, wychodzi z niego. A przeto podług iego rozumowania rozłączenie się duszy z ciałém nie było istotną przyczyną śmierci, lecz śmierć ciała była przyczyną odłączenia się duszy od niego.

Król nie okazuiąc, że był za, albo przeciw temu mniemaniu, dał mu podchlebnie do zrozumienia, że w iego myśl trafił, na którey obiaśnienie użył ieszcze tego podobieństwa. „I organista, kiedy się organy zepsuią lub rozstroią, przestaie grać na nich.“

Przeydźmy teraz do uwag szczególnych nad pismém Pana Palmera. Skromny tytuł pamiętnika życia Sobieskiego, pod którym swoie dziełko ogłosił, nie tylko zaspokaia zupełnie ciekawość czytelnika, lecz z wielu miar przechodzi iego oczekiwanie i rozbraia oraz surowość krytyki. Rzadko widzieć cudzoziemca z taką rozwagą i bez uprzedzenia sądzącego o naszym narodzie i naszych dziejach. Jest to rzeczą podziwienia godną, skąd Autor, mieszkaiąc w tak dalekim i z nami naymniey związków maiącym kraiu, zdołał tyle nagromadzić materyałów, by opisać tak trafnie panowanie od naszych nawet historyków ieszcze nie dosyć obiaśnione. Jeśli więc tu i owdzie natrącaią się, iakie uchybienia i niedokładności, nie powinno nas dziwić, bo kiedy i naszym kraiowcom, którzy bliżey maią historyczne źrzódła, tego się ustrzedz nie łatwo, tém trudniey musi bydź dla cudzoziemca. Jakoż opuścił Autor wiele szczegółów, któreby w opisie życia Sobieskiego pomieścić należało, nie wspomniał nic, że był przeciwny wybraniu na tron Michała, i we 12,000 żołnierza stał w Prusiech, popieraiąc stronę Kondeusza; nie wspomniał też nic o Jędrzeiu Potockim, o wzięciu przez niego w niewolę Hospodara Wołowskiego, i zapędzeniu Turków z Ukrainy do Kamieńca, a to może dla tego, że czyny te nie były bezpośrednio przez Króla dokonane. Mniey łatwo iednak można mu to darować, bo zdaie się tchnąć iednostronnością, że nie ma żadney wzmianki o zaprzysiężeniu traktatu Grzymułtowskiego, co ze łzami Król we Lwowie uczynił, a przez co znaczna część ziemi od Polski odpadła. Są ieszcze i inne tym podobne opuszczenia; lecz boię się ich wyliczaniem cierpliwości czytelnika nadużyć, albo krzywdę uczynić Autorowi żądaiąc po nim szczegółów może nadto rzadkich, a przeto i trudnych do wiedzenia. Nie myślę mu więc bynaymniey przyganiać, że mówiąc o wychowaniu Marka i Jana Sobieskiego, i o podróżach ich za granicę, o tém nie namienił, że brali swoie nauki w Akademii Krakowskiey, o czém pochlebne dla obu przytacza Sołtykiewicz świadectwo (a).

O wielu zdarzeniach mówi Autor nadto ogólnie nie wymieniaiąc częstokroć ani mieysca, ani roku, co kwiecistym stylem ożywione nadaie całemu dziełu nieiakiś tok tylko romansowym pismom właściwy, i pewną barwę zmyślenia raczey niżeli historyczney prawdy. Znayduią się też mieysca, ale rzadko, w których się znowu Autor zniża do drobnostek, iako to, na stronn: 31, gdzie z okoliczności rozruchów wszczętych z przyczyny Lubomirskiego nam powiada, że Sobieski naywięcey w nich ucierpiał, że mu dobra zniszczono i zabrano *naylepsze klacze ze stada.*

(a) *Podczas obrządku przeprowadzenia nauk z dawnych szkół klassami Nowodworskiemi zwanych, na to mieysce, gdzie się teraz znayduią, miał mowę przed liczném zgromadzeniem znakomitych różnego stanu gości* Marek Sobieski *uczeń wymowy i filozofii, Woiewodzic Ruski; a brat naszego* Jana, *potem Króla naszego, na dziękczynienie Monarsze, lubo nieprzytomnemu podówczas w Krakowie z chwalebném kilkakrotnie wspomnieniem Władysławskiego.* Jan zaś Sobieski *w krótkiém przymówieniu się podziękowanie tymże gościom za przytomność aktowi inauguracyi nowey oświecenia publicznego świątyni, imieniem młodzi uczącey się złożył. — Obacz o stanie Akad: Krak: Pag: 191.*

Jest to powszechną wadą wszystkich prawie o naszym kraiu piszących, że w nazwiskach osób i mieysc popełniaią błędy, i niesłychanie ie kaleczą. Nie uniknął i nasz Autor tey wady: pisze on Kmilienski (Chmielnicki) Czarenski (Czarnecki), Ragotski (Rakocy), Pokrusia (Pokucie), Ploscow (Płock). Kto to iest Jarinski, tego podobno nikt nie zgadnie, ma to bydź Czaplicki; ten sam, który wydarł Sobotow dziedziczną wioskę Bogdanowi Chmielnickiemu.

Pismo to Pana Palmera z wielu miar naszey uwagi godne, należałoby na ięzyk rodowity przełożyć, byleby tłumacz podeymuiący się pracy umiał omyłki i niedokładności poprawić. W piękném świetle wystawiony charakter Sobieskiego i prawie nad rzeczywistość podniesiony, zaymuie duszę i przemawia do serca. Młodzież mogłaby to dziełko z korzyścią i poniekąd iako romans czytać, który tém byłby użytecznieyszy, że historyczny i z dzieiów oyczystych ułożony. — Można ie całe bez utrudzenia i tęsknośc przeczytać, wyiąwszy niektóre mieysca, gdzie Autor wpada w płonne deklamacye i szkodliwy panegiryzm. Wreście co do połączenia wypadków i przyiemnego rzeczy wystawienia, w tych Autor umiał się czasem zbliżyć do Liwiiusza; iakoż same iuż mowy, które zwykł w usta różnym wkładać osobom, urozmaicaią bardzo iego dzieło i nadaią mu piętno starożytnych wzorów. Zwięzłość Tacyta i dobitność Sallustyusza nie iest wprawdzie tego pisma zaletą, wszelakoż i tey znachodzą się tu i owdzie ślady. Za przykład przytoczę tu przemowę, którą kładzie w usta Sobieskiemu do rycerstwa szemrzącego, że chciał narazić ich garstkę, bo tylko 20,000 ludzi, na liczne siły kozaków wzmocnionych ośmdziesiąt tysięcznym [illegible] toż tego słowa, na których i moie uwagi zakończam.

„Żołnierze! tak postanowiłem, i nie odstąpię moiego zamiaru. Co stąd wyniknie, to mnie uniewinni lub potępi. Jeśli kto iest między wami co się obawia umrzeć ze mną, niech się stąd oddali. Ja tu zostanę i ta garstka walecznych, którzy kochaią oyczyznę i mnie wodzą szanuią. Niechay na nas uderzy ta tłuszcza, ia się iey zamachów nie lękam. Wiem ia, że Bóg Chrześciański sprawiedliwey strony bywa zastępem, i nieraz drobney garsce zwycięztwa udzielał; w nim ia mą ufność pokładam, on mnie od niewiernych swym ramieniem zasłoni.“

II.

Literatura Polska.

(z Gazety Lwowskiey).

(Historyczno-krytyczne wiadomości do dzieiów literatury Polskiey o pismach Polskich, udzież cudzoziemcach, którzy w Polsce lub o niey pisali, i o ich dziełach z rozbiorem postępu oświaty w Polsce w ogólności, i od

---

(b) *Chociaż ten wypadek iest bardzo ważny, bo dowodzi, iak umiał Sobieski władać umysłami ludzkiemi, nie wymienia i tu Autor mieysca, gdzie się to działo. Lecz sądząc z podobieństwa czynów, musiało to bydż w obozie pod Podhaycami roku 1667, tylko że trudno dać wiarę wszystkim tym pięknym rzeczom, które on o Sobieskim od stron 33 do 34 powiada, zwłaszcza że o tém nasz Bandkie (w historyi pol: Tom: I: 423 i 445) lubo dwa razy, atoli ledwie w kilku wierszach i nieco inaczey namienia.*

w różnych gałęzi naukowych w szczególności przez Józefa Maxymilijana Hrabi z Tęczyna *Ossolińskiego* Kommandora orderu Swiętego *Szczepana* Jego Ces: Król: Appostolskiey Mości Radcy taynego, Prefekta Księgozbioru Nadwornego, W. Marszałka Koronnego Królestw Galicyi i Lodomeryi, Kuratora Instytutu Gallicyisko-gospodarczego w *Wiedniu* członka Cesarsko-Królewskiey Akademi Wiedeńskiey sztuk nadobnych, tudzież Król: Towarzystw nauk w *Warszawie*, w *Getyndze*, w *Pradze*; nakoniec Towarzystw Akademicznych w *Wilnie* i w *Krakowie*).

Pod tym skromnym napisem: „*Wiadomości do dzieiów literatury Polskiey*" odbiera właśnie literatura Polska dwie pierwsze części dzieła, iakiego w tym wydziale ieszcze nie posiada, iakie nawet w innych szczęśliwszych literaturach iest rzadkiem, i oczekiwaném bydź mogło tylko od męża, iakim iest Hrabia *Ossoliński*, który przy zupełności doyrzałcy nauki, oprócz skarbów drukowanych i w rękopismach z księgobiorów stolicy odwieczney oświaty, ma także własną bibliotekę prywatną obfituiącą w środki i źrzódła potrzebne do dzieiów każdego rodzaiu. Powinszować wypada literaturze nabytku tego wzorowego dzieła nie tylko we względzie badania dzieiów, ale także i we względzie dzieiopisarstwa; z iedney bowiem strony badanie tak wysokiego Pisarza, odpowiada żądaniom teraźnieyszey krytyki, z drugiey zaś wymowa iest godną złotego wieku, a styl prosty, iak u starożytnych. Tak więc wszędzie, a nawet i tu ziszcza się prawda, którą *Horacy* napisał:

Scribendi recte SAPERE est et principium et fons.
Verba quae provisam rem non invite sequuntur.

Część pierwsza na 516 stronnicach 8vo zawiera 18, druga zaś na 621 stronnicach 7 opisów życia i rozprawę o Rzymskiem prawie Cywilnym w Polsce. W części drugiey od stron: 372 do 625 iest rzecz naydobitnieysza o Wincentym *Kadłubku*, na co ten Biskup Krakowski i Oyciec dzieiopisarzy Polskich zasłużył. Naturalnie, że z tego powodu idzie rzecz na nowo o spornych punktach, względem *Origines Polonicae* (pierwiastków Polski). Text *Kadłubka* prostuie z rękopismów, — *Szlötzera* mocno zbiia i t. d. — Dowiaduiemy się z Polskiego doniesienia drukarskiego, które właśnie przed nami leży, że trzecia część iuż do druku wygotowana zawierać będzie życie Biskupa *Orzechowskiego*.

III.

Przy bramie Nomantyńskiey w *Rzymie* znaleziono w starey budowli grób z marmuru greckiego z przykryciem z marmuru Karraryyskiego. Obie części wskazuią dawną sławną architekturę. W grobie tym były trupy mężczyzny i niewiast przybrane w suknie z wełny bardzo cienkiey złotem tkane. Oba dobrze nabalsamowane były, i wydały z siebie za otwarciem deki zapach mirtowy. Zdawało się, że są całe i nienaruszone; lecz zaledwie doszło ich powietrze i dotknięto rękami, wproch się rozsypały, wyiąwszy kości, i czarne włosy kobiéty. Niedaleko przy nich spostrzeżono wyryte imiona *Publius Cornelius* i *Julia Cornelia*; na innych zaś tu i owdzie leżących kamieniach inne imiona tey sławney rodziny, która, iak nas historya uczy, pierwsza wiarę Ghrystusa przyięła.